Nr. 98. Kraków, Piątek 30 Kwietnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 29 kwietnia.

Liberalno-centralistyczne stronnictwa przeszły w szeregi opozycyi i rozpoczęły w Izbie „politykę obstrukcyi“, polegającą na przewlekaniu obrad w nieskończoność, przez długie mowy i wnioski o imienne głosowanie. Pomimo tego pokazało się wczoraj, że opozycya, zmobilizowana z możliwą skrzętnością, tworzyła i tak przy głosowaniu mniejszość, gdy większość zwyciężała ośmnastu głosami. Ale opozycya ta nie zawsze będzie równie silną, jak przy głosowaniu w sprawie wniosków nagłych, chociaż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że podstawę tej opozycyi tworzyć będą zawsze kluby liberalne (postępowcy i stronnictwo ludowe) wraz z socyalistami, co daje koło 100 głosów. Naturalnie, gdzie rozchodzić się będzie o równouprawnienie narodowe, przyłączą się do nich antisemici i kilka grup pomniejszych. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odbyła się pierwsza próba obstrukcyjnej polityki, która jednak żadnych pozytywnych rezultatów nie dała.

Będzie to polityka na wszelki sposób dla rządu bardzo niemiła, a nawet niebezpieczna, bo chwilowa nieobecność kilku posłów z klubów większości może przeważyć szalę głosowania na stronę opozycyi. Muszą więc kluby większości bardzo cierpliwie stać na stanowiskach, jeżeli nie zechcą kiedyś niemiłej sprawić rządowi niespodzianki.

Hasło do tej polityki obstrukcyjnej rzucono już wczoraj w *Neue Fr. Presse*, w artykule **Russa** pod tytułem: „W ostatniej godzinie“. W artykule, a właściwie proklamacyi tej przypomina przywódca liberałów, że wszystkie znaczniejsze gminy i korporacye w okręgach niemieckich w Czechach oświadczyły się przeciwko rozporządzeniom językowym. Wobec pokrzywdzenia ludu niemieckiego nie pozostaje posłom jego nic innego, jak tylko utrudniać i wstrzymywać bieg prac parlamentarnych. „Węgrzy i Polacy, którzy podobną poszli drogą, już dawno(!) swój cel osiągli“. Ta metoda okazała się także bardzo korzystną dla Czechów. Cierpliwość ludu niemieckiego doszła do kresu. Posłom niemieckim pozostaje tylko użyć ostatecznych środków ustawowych. Są one zaznaczone w stenograficznym protokóle obrad Izby. Znajdzie się jeszcze 50 niemieckich posłów, którzy dzień i noc użyją wszystkich środków regulaminu, aby wszelką rzeczową parlamentarną pracę tak długo wstrzymywać, dopóki niemieckiemu ludowi w Czechach i w całej Austryi nie będzie przyznana słuszność; jeśli te rozpaczliwe, ale prawne środki nie znajdą potrzebnego poparcia, wówczas byłoby rzeczą prostszą wydać państwo bez szemrania w moc Słowian i wsteczników.

To wezwanie Russa odniosło skutek doraźny. Zaraz wczoraj przed posiedzeniem Izby poselskiej, uchwalił postępowy klub niemiecki rozpocząć politykę obstrkcyjną, rzekomo z powodu, że większość nie porozumiała się z nim dotąd w sprawie wyborów do komisyj, a w gruncie rzeczy z powodów, z większą otwartością wymienionych przez posła Russa.

Takie są zatem antecedencye obstrukcyjnych manewrów, jakich widownią była wczoraj Izba poselska.

Liberałom, a właściwie skrachowanym centralistom wiedeńskim, idzie tutaj o ratowanie resztek powagi i znaczenia, jakie pozostały im z dawnego wszechwładztwa. Rozporządzenie językowe dla Czech i Moraw dano bez ich *placet:* a chociaż przez to w maleńkiej tylko cząstce zaspokojono słuszne żądania Czechów, korzystają z tego wrogowie równouprawnienia narodowego, aby przyoblec się w togę obrońców uciśnionego rzekomo „ludu niemieckiego“.

W toastach, jakie zamienili pomiędzy sobą car Mikołaj i cesarz Franciszek Józef na uroczystym obiedzie w Pałacu Zimowym, brzmi nietylko nuta serdeczności i osobistej przyjaźni, ale także znajduje dosadny wyraz polityczna doniosłość obecnego spotkania monarchów nad Newą. — Car mówi w swym toaście o „wspólności zapatrywań i zasad“, jakoteż o „zupełnej solidarności“ pod względem dążenia do utrzymania pokoju. Cesarz Franciszek Józef w odpowiedzi swej powołuje się na „ścisłą przyjaźń“, ugruntowaną na „wzajemnych uczuciach szacunku i lojalności“.

Zarówno ton, jak i treść obu toastów pozwala zmierzyć odległość, jaka dzieli obecną chwilę od czasu pobytu młodego cara rosyjskiego w stolicy Austryi. Kto porówna obecne toasty z toastami, wówczas wzniesionemi przez tych samych monarchów, ten zrozumie, jak wielce stosunek Rosyi z Austro-Węgrami zmienił się od owego czasu. Suchy, etykietalny ton, zamienił się na ton, zdradzający szczere pragnienie wzajemnego zbliżenia się i porozumienia.

Jeżeli zaś porozumienie dwóch rywalizujących ze sobą na wschodzie mocarstw musi mieć doniosłe znaczenie w dziedzinie stosunków międzynarodowych, to owa z wysokości dwóch tronów zaakcentowana „wspólność zapatrywań i zasad“ powinnaby oddziałać na stosunki polityki wewnętrznej, o ile wogóle tego rodzaju enuncyacye mieć mogą praktyczne znaczenie. Pod tym względem zjazd petersburski zasługuje i na uwagę ludności polskiej. Zbliżenie i porozumienie się dwóch władców, rządzących częściami naszej rozdartej Ojczyzny, jest czynnikiem, który oddziałać może i na nasze stosunki. Pamiętny zjazd skierniewicki, który odbył się w duchu i po myśli naszego wroga śmiertelnego ks. Bismarka, był złowróżbnym dla narodu polskiego i przyniósł nam tylko tem większy ucisk. Oby teraźniejszy zjazd petersburski odmienne sprowadził skutki; oby się ziściły pogłoski, utrzymujące, że zbliżenie się cara Mikołaja z konstytucyjnym monarchą austryackim korzystnie wpłynie na usposobienie samowładcy rosyjskiego, utwierdzając go w humanitarnych zasadach rządzenia. Jeżeli młody car rosyjski ma istotnie umysł i duszę wrażliwą, to widok powszechnego szacunku ludów, otaczającego sędziwego cesarza austryackiego, powinienby go zachęcać do rządów łagodnych, w duchu zasad słuszności i sprawiedliwości.

Rosya wobec Austryi i Niemiec.

Z powodu obecności cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu, dzienniki rosyjskie więcej, niż kiedykolwiek, zajmują się Austryą i jej sprawami. Ciekawym jest w tej mierze artykuł *Peterb. Wiedomosti*, p. t.: „Monarchia Habsburgów“, mówiący o jej ustroju państwowym, o składzie narodowościowym, o wyjątkowem stanowisku Węgrów i t. d.

„Nie można powiedzieć — czytamy w tym artykule, — ażeby sfery rządzące Austryi nie widziały tego nienaturalnego położenia, jakie Węgrzy zajęli obecnie w państwie. Ale naprawienie omyłki, popełnionej w roku 1867, nie jest sprawą łatwą, czego dowodzą teraźniejsze, wciąż jeszcze nieukończone rokowania o austro-węgierską ugodę handlową i finansową. Ze swojej strony i Węgry także rozumieją swoje uprzywilejowane położenie i eksploatują Austryę we wszystkich kierunkach, wyzyskując ku temu także względy polityki zagranicznej. Nie ulega kwestyi, że Węgrzy, na równi z Niemcami, stanowią w monarchii habsburskiej żywioł, który, z nienawiści ku Rosyi, ciągnie w stronę Niemiec i potrójnego przymierza, troskliwie podtrzymując niedowierzanie względem polityki rosyjskiej. Tymczasem słowiańskie narodowości Austryi, jedne w wyższym, drugie w niższym stopniu, patrzą na Rosyę, jako na główną obronę słowiańszczyzny w jej walce z nacierającym germanizmem. I dopóki tradycya „przyjaźni niemieckiej“ będą przeważały w dyplomacyi wiedeńskiej, Węgrzy, jako stronnicy Niemców, będą mogli zawsze straszyć Austryę i kierować nią wedle swojej woli. Ale czegóż Austrya może się spodziewać od Niemiec, i czego ma się obawiać ze strony Rosyi? Czy nie należałoby Austryi zrobić takiego samego zwrotu, jaki Rosya zrobiła za panowania Aleksandra III-go, a mianowicie uwolnić się od protektoratu Niemiec? Oto pytania, jakieby sobie powinni postawić politycy austryaccy. Ostatnie wynurzenia bismarkowskie dostatecznie pokazały Austryi, jakie znaczenie ma „*die deutsche Treue*“, i o ile Austrya może liczyć na poparcie Niemiec w razie jakichkolwiek zawikłań politycznych. Z drugiej strony Austrya nie powinna zapominać, że i teraz włada ziemiami niemieckiemi, których przyłączenie będzie zawsze tradycyjną myślą Prus. — Rosya nie może patrzeć na Niemcy inaczej, jak na niebezpiecznego współzawodnika; tym sposobem sojusz Austryi z Niemcami mimowoli podkopuje zaufanie Rosyi do Austryi. Nareszcie, Austrya coraz bardziej z mocarstwa niemiecko-madziarskiego zamienia się w federacyę Słowian zachodnich i, jako taka, nie może iść ręka w rękę z Niemcami, tym odwiecznym wrogiem słowiańszczyzny. Tym sposobem sama logika rzeczy zaleca Austryi strzedz się Niemiec i niedowierzać ich polityce. W takim razie może ona liczyć na przyjaźń Rosyi, która okaże się najlepszym jej sprzymierzeńcem. I istotnie Rosya, nawet przy Austryi, jako federacyi Słowian zachodnich, nie przestanie być starszą siostrą w słowiańszczyźnie. Zniszczyć Austryę i podciągnąć pod swoją bezpośrednią władzę Słowian zachodnich, nie jest dla Rosyi interesem, i dostatecznem dla niej będzie, jeżeli Austrya nie będzie prowadziła polityki antisłowiańskiej i antirosyjskiej i nie będzie narzędziem w rękach wrogów Rosyi“.

Prywatny to wprawdzie głos, ale nader charakterystyczny i znamienny w chwili obecnej. Dowodzi on, jak silnym jest w Rosyi prąd antiniemiecki, że nawet podczas pobytu cesarza austryackiego w Petersburgu, wpływowy dziennik rosyjski tak wyraźnie występuje przeciwko sprzymierzeńcowi Austryi, Niemcom, i ofiaruje Austro-Węgrom przyjaźń rosyjską za cenę wyrzeczenia się przyjaźni niemieckiej. — Autor artykułu w taki sposób rzecz rozumie, że Rosya, wahająca się pomiędzy Francyą a Niemcami, mogłaby znaleźć wyjście z tego dylemmatu przez porozumienie się z Austryą słowiańską bez uszczerbku dla przymierza francusko-rosyjskiego, które, bądź co bądź, stało się jedną z podstaw zagranicznej polityki rosyjskiej.

Z Rady państwa.

Stronnictwo niemiecko-liberalne wytoczyło na wczorajszem posiedzeniu działa wszelkiej możliwej przeciw rządowi opozycyi i rozpoczęło formalną obstrukcyę. Przewlekanie obrad odbywało się konsekwentnie: cztery razy stawiano wnioski o imienne głosowanie, a także spór toczono dzięki wnioskom Funkego i Schückera, czy komisya dla zbadania przedłożenia rządowego o czekach, składać się ma z 31 czy też z 32 członków. Z niemieckiem stronnictwem postępowem głosowała niemiecka partya ludowa, chrześcijańsko-socyalni (antisemici), grupa Schönerera, socyaliści, partya Stojałowskiego, ruscy radykali, polskie stronnictwo ludowe, kilku dzikich i część stronnictwa wiernokonstytucyjnego wielkiej własności. Większość, która rozstrzygnęła w myśl intencyj prezydenta Izby, tj. aby wnioski nagłe odroczyć pod koniec posiedzenia, była bardzo niewielka, wynosiła bowiem tylko 14 głosów.

Oto przebieg posiedzenia, którego początek podaliśmy w wczorajszych telegramach.

Wnioski Schückera i Funkego o wybór osobnej komisyi dla przedłożenia rządowego o czekach, upadły w imiennem głosowaniu 162 głosami przeciw 148. Następnie przyjęto wniosek Eugeniusza Abrahamowicza o przydzielenie tego przedłożenia komisyi prawniczej z 24 członków złożonej, 160 głosami przeciw 70.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie i obrady nad konwencyą handlową z Bułgaryą.

P. Sylwa-Tarouca stawia wniosek o przydzielenie tej sprawy komisyi złożonej z 36 członków, którą wybrałaby Izba cała.

P. Lecher (niemiecki liberał) zaznacza, że Izba znajduje się w stanie wyjątkowym, którego tym razem nie stworzył rząd, lecz większość Izby. *(Prezydent wzywa mowcę, aby mówił o konwencyi z Bułgaryą)*. Stronnictwo mowcy zostało przez tę większość Izby pokrzywdzone przy wyborach do komisyj, musi ono tedy przejść do polityki obstrukcyjnej. Stronnictwo mowcy jest partyą poważną. *(Śmiechy)*. Kto się tu śmieje, ten prawdopodobnie do żadnego poważnego nie należy stronnictwa. Powiedziano tutaj, że nagłą jest sprawa konwencyi handlowej z Bułgaryą, albowiem rząd nasz musi uchwałę odnośną przedłożyć rządowi bułgarskiemu do 13 maja. Ten 13 maja wedle kalendarza gregoryańskiego oznacza jednakowoż czas 25 maja, a p. prezydent, należący do partyi katolickiej, pozwoli, abyśmy tu używali tego podziału czasu, który dał papież chrześcijańskiemu światu. *(Prezydent wzywa ponownie mowcę, aby się trzymał przedmiotu)*. Na to wezwanie prezydenta odpowiada mowca, że przy pierwszem czytaniu powinno się mówić ze stanowiska ogólnego, a tak mowca uczynił. *(Prezydent znowu wzywa mowcę do porządku. Hałas po lewicy. Posła Funkego przywołuje prezydent do porządku)*.

P. Lecher zaznacza w dalszym ciągu, że żywi dla narodu bułgarskiego najszczersze sympatye. Stwierdza, że układy grudniowe bardzo zaszkodziły przemysłowcom austryackim, którym obiecano w obecnie zawieranej konwencyi handlowej z Bułgaryą, pewną rekompensatę. Tego przyrzeczenia nie dotrzymano. Chodowla bydła znajduje się w Bułgaryi pod względem weterynarsko-policyjnym na bardzo niskim stopniu, a o tem nie ma wcale wzmianki w przedłożeniu rządowem. Jeżeli ktoś twierdzi, że dla Austryi, z powodu wywozu do Bułgaryi, wielkie przedstawia korzyści zawarcie konwencyi handlowej z Bułgaryą, to nie powinien on zapominać o tem, że Bułgarya nie jest krajem niezależnym, że tedy nie wolno jej zawierać układów handlowych z innemi państwami. A jeżeli Austrya taką ugodę z Bułgaryą zawrzeć chce, ponosi ona ofiarę, która warta jest pewnej rekompensaty. W końcu zwraca się mowca przeciw wysokości cła za cukier, suknie i obuwie.

Wniosek p. Sylva-Taroucci przyjęto.

Z kolei przystąpiła Izba do pierwszego czytania przedłożenia rządowego o sprawie czasowego uwolnienia od podatku czynszowego budowli miejskich w Celowcu.

Po przemówieniu p. Doberniga, uchwalono wniosek p. Dipaulego o przydzielenie tej sprawy komisyi podatkowej, z 36 członków złożonej.

Z kolei odczytano zgłoszone wnioski i interpelacye.

Z wniosków, barwy politycznej, wniesiono następujące:

P. Herold i towarzysze stawiają wniosek o zmianę patentu cesarskiego z dnia 7 październ. 1850, aby rozprawy najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego prowadzono w języku pierwszej instancyi. W tym języku należy przemawiać, formułować wnioski i protokół prowadzić.

P. Franciszek Hofman interpeluje o zniesienie uchwały rady miejskiej w Opawie, protestującej przeciw rozporządzeniom językowym dla Czech.

P. Iro, Schoenerer i tow. interpelują w sprawie przestrzegania niezawisłości stanu sędziowskiego podczas egzaminów, jaki składać mają urzędnicy z powodu rozporządzeń językowych.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym znajdują się: 1) Wnioski nagłe, 2) Wybór komisyi adresowej, prawniczej, rolniczej i podatkowej.

Katolicka partya ludowa nosi się z zamiarem postawienia wniosku o zmianę regulaminu Izby w tym kierunku, aby utrudnić stawianie wniosków nagłych i żądanie imiennego głosowania a także, aby znieść t. zw. 10 minutowe pauzy. Koło polskie i klub południowy chrześcijański podobno zgadzają się na taką zmianę regulaminu — a w kołach parlamentarnych spodziewają się, że i Młodoczesi za tem głosować będą. Antisemitów pozyskać chce Dipauli w ten sposób, że za zgodą większości Izby ofiarowane im będzie miejsce trzeciego wiceprezydenta Izby.

Wojna grecko-turecka.

Z tessalskiego placu boju zupełny prawie brak wiadomości, tak ze strony tureckiej, jak

---

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

8 (Ciąg dalszy).

Dał się słyszeć dzwonek telefonu. Brennan pobiegł.

— Hallo! Kto tam? Ty mój stary!... Na wyścigi? Dzisiaj? Nie mogę... za gorąco. Kto są młode osoby?... Tak, moje łajdaki... nie wstydzicie się? Mówię, że nie mogę iść. Bądźcie zdrowi, nie nudźcie mnie więcej — dobranoc.

Odchodząc od telefonu i odwracając się, stanął naprzeciw Warda, który właśnie otwierał drzwi.

— Dzień dobry senatorze! Jakże się cieszę, że pana widzę. Niech pan spocznie.

Prawda, jaki upał?...

— Bardzo gorąco. Wchodzę na chwilę nie mam czasu, jestem zajęty.

Ward był wysokim mężczyzną z długą siwiejącą brodą; wyraz twarzy miał łagodny, głowę małą, okrągłą.

— Musisz pan zostać. Jak się ma pani Ward i Ewelina?

— Dziękuję, zupełnie dobrze — odparł Ward nieco szorstkim tonem.

— Siadaj senatorze i napij się szklankę szampana, mrożony zimny, jak Grenlandya.

Nalał pełną szklankę, podając go gościowi, aby się nie mógł oprzeć zapachowi wina.

— Dziękuję — rzekł Ward — biorąc szklankę z pewnem wahaniem. Gorąco tego roku więcej mi dokucza, niż kiedykolwiek.

Był już nieco podniecony, co Brennan spostrzegł natychmiast.

— Widziałem dzisiaj pańską córkę, piękna, jak róża. Można służyć cygarem?

Ward podziękował, lecz usiadł na podanym stołku.

— Moja córka jest dzisiaj w mieście. Lecz pan nie sprowadziłeś mnie tutaj, aby mówić o mojej rodzinie — odparł zmieniając ton. Jaki pan masz interes?

— Nie mówmy o interesach, nim pan sobie nie odpocznie i trochę się ochłodzi — rzekł Brennan ze swą zwykłą irlandzką blagą. — Pozwól pan sobie jeszcze nalać? Wino lekkie, jak woda, senatorze.

Ward nie protestował, a Brennan mówił dalej.

— Odświeża trochę język. Na taki czas, jak dziś, chciałbym być zbudowanym, jak przetak, aby powietrze wszędzie dochodziło swobodnie. Jakże tam idą sprawy?

— Nie można wiele pracować w czasie kanikuły — odparł Ward spokojnie.

— Kiedy, sądzisz pan, przyjdzie pod obrady projekt ustawy: „Zjednoczenia?“

— Może w poniedziałek, a najdalej we wtorek.

— Pan jesteś przeciwny?...

— Tak — rzekł Ward z odcieniem senatorskiej godności. Myślę, że już wielki czas ograniczyć władzę tych olbrzymich monopolów.

— W zasadzie masz pan racyę — odparł poprawiając się wygodnie na stołku Brennan, — lecz wyjątkowo zdaje mi się, że dla publiczności byłaby wielka korzyść, gdybyśmy uzyskali przywilej. Czy można jeszcze panu służyć szklaneczką?

Nalał i podał senatorowi, mówiąc dalej szybko.

— Żadna inna kompania nie zbuduje nowej drogi równie prędko, żadna inna nie postawi tak niskich taryf, bo nie posiada naszych sieci. Myśl pańska jest dobra, lecz czas na nią jeszcze nie przyszedł.

Gdy państwo będzie w możności kupienia naszych linij, my będziemy gotowi do sprzedania, naturalnie pod przystępnemi warunkami. Lecz rzecz cała jeszcze nie dojrzała.

— Jest w tem trochę prawdy, lecz trzeba coś poświęcić zasadom — rzekł Ward, — z ponurą powagą uwidoczniającą więcej wzrastające podchmielenie.

Publiczność żąda....

— Publiczność! — zawołał Brennan z wielkim niesmakiem. — Mój Boże! służ jej pan, głosuj przeciw „Zjednoczeniu“, ale kiedy człowiek będzie musiał zapłacić dziesięć centów tam, gdzieby mógł płacić pięć, lub być godzinę dłużej w drodze, zobaczysz, co sobie publiczność robi z zasad. Zasady? Ta przeklęta publiczność nie jest zdolna do uznania zasad, choćbyś nad nią postawił tablicę z napisem.

— Przesadzasz Tomie. Publiczność zna się dosyć....

— Dosyć, aby zwalić na prawodawców wszystkie swoje błędy. Żąda praw, nie przewidując ich następstw, a potem obala swych przedstawicieli za to, że spełnili jej wolę. Niech dyabli biorą publiczność. Nie można nigdy słuchać jej kaprysów.

— Jest racya, pod pewnym względem.

Powieki Warda opadły i zamknęły się na krótko. Brennan spostrzegł, że stanowcza chwila nadchodzi. Pochylił się, uderzył w kolano senatora.

— A zatem wracając do interesów, słyszałem, że nie jesteś zadowolony ze swoich, senatorze.

— Kto, kto ci to powiedział — rzekł Ward, wstając.

— Pani Ward dała mi do zrozumienia. Gdybym jednak mógł panu być w czemkolwiek pomocnym.... pani Ward uważa mnie za starego przyjaciela.

— Jeżeli mam być szczery — rzekł Ward, mrugając powoli oczyma, — interesa moje idą bardzo źle. Potrzebuję niezbędnie szesnaście tysięcy dolarów do pierwszego lipca i szukam ich. Wiesz, że należałem do syndykatu miedzi....

— Rozumiem! Ale dlaczego nie zwróciłeś się pan do mnie i nie żądałeś odemnie pomocy?

— A czybyś to zrobił Tommy?

— Niezawodnie, senatorze.

— Dzielny z ciebie chłopiec, bardzo dzielny. Ja jednak nie mogę ci dać żadnej gwarancyi.

— Proszę się o to nie troszczyć. Dziś jeszcze dostarczę panu dziesięć tysięcy dolarów.

— Naprawdę? Pod jakiemi warunkami?

— Pod warunkiem, że pan mi dopomoże.

— W jaki sposób? Nie rozumiem.

— Nie występując przeciw projektowi ustawy o „Zjednoczeniu“.

Ward patrzył na niego w milczeniu, rozbierając powoli w głowie słowa Brennana. Potem wstał drżący, zapinał powoli surdut na swem chudem ciele, starając się nadać fizyognomii wyraz szlachetnego oburzenia.

— Chcesz mnie przekupić? Jeżeli masz taki zamiar....

— Broń Boże! Nie chodzi tu wcale o przekupstwo, niech mi pan pozwoli się wytłomaczyć....

Położył rękę na ramieniu senatora, lecz więcej głos jego, niż ciężar dłoni, skłonił starca do zabrania napowrót miejsca w fotelu.

— Jest to tylko jeden z warunków. Widzisz senatorze, ja jestem osobiście interesowany w sprawach nowej linii. Pan nie wiedziałeś o tem, jestem pewny.

— To nie zmienia bynajmniej postaci rzeczy. Zasada....

— Ale to tylko jeden z warunków i taki, o który się najmniej troszczę — mówił Brennan głosem łagodnym i przekonywującym. — Może także nie wiesz, senatorze, że uwielbiam twoją córkę, a panią Ward uważam prawie za matkę. Teraz widzisz, dlaczego....

— Czy to prawda, Tomie?

Był zdziwiony i rozbrojony tem dyabelskiem kłamstwem.

— Prawda, szczera prawda. Nie jestem w stanie patrzeć na ich cierpienia, tak niezasłużone. Wyjął paczkę z kieszeni. Oto dziesięć tysięcy dolarów! Kładę je do szuflady i przechodzę do drugiego pokoju, — nie daję ich panu, nawet nie pożyczam. Proszę tylko, abyś pan nie robił więcej opozycyi i przemówił dobre słówko w stanowczej chwili. Jesteś pan zupełnie wolny, możesz postąpić według swej woli.

(C. d. n.).

i greckiej. Powszechna uwaga zwróconą jest teraz na Ateny, gdzie w łatwem do pojęcia, lecz wielkiego honoru nie przynoszącem narodowi greckiemu wzburzeniu, ludność stołeczna o mało nie wywołała rewolucyi wtedy, gdy nieprzyjaciel wtargnął już do wnętrza kraju.

Przez fałszywe doniesienia o rzekomych zwycięstwach utrzymywał rząd grecki w ciagłem naprężeniu entuzyazm narodowy i podniecał nadzieje, nie mogące się ziścić. To też, gdy nadeszły wieści o klęsce pod Mati, opuszczeniu Larissy i Trikkali i o każdej chwili wyczekiwanem zajęciu Volo, a przedewszystkiem, gdy przekonano się, iż wojsko regularne uciekało w dzikim popłochu — musiała nastąpić reakcya. Jak w podobnych razach zwykle się dzieje, te same tłumy, które jeszcze tak niedawno za wszelką cenę żądały wojny i pod niebiosa wynosiły dowódców wojsk nad granicą, dziś nie znajdują dla nich dość słów potępienia, zwracają się przeciw samemu królowi Jerzemu, który, wypowiadając tę nieszczęsną wojnę, uległ tylko woli całego greckiego ludu. Do podniecenia umysłów w Atenach przyczynia się i to, że antagonizm polityczny między pojedyńczemi stronnictwami w Grecyi był i jest nader ostry. Rozmaitego rodzaju manifestantom i demonstrantom rozchodzi się nietylko o danie wyrazu swemu oburzeniu, ale także o obalenie gabinetu Delyannisa na rzecz nowego gabinetu, złożonego z członków dotychczasowej, opozycyi, wśród której najwybitniejszą osobistością jest Rallis.

Z wczorajszych telegramów wiadomo, do jakich wybryków przyszło w Atenach w dniu 27 b. m. Dodać jeszcze wypada, że położenie w ogołoconej z wojska stolicy musiało być groźne, skoro na wiadomości, jakoby wybuchła rewolucya w Atenach, wysadzono na ląd 200 marynarzy z zagranicznych okrętów wojennych, stojących na kotwicy w porcie Phaleron i skoro deputowani z opozycyi w manifeście wydanym do ludu, nazwali każdego zakłócającego porządek: „sprzymierzeńcem Turków“.

Korespondent ateński *Daily Telegraph'u* tak charakteryzuje usposobienie mieszkańców po nadejściu Hiobowych wieści:

„Trudno jest opisać stan umysłów ludu greckiego, gdy jak grom spadła nań, wśród radości, z powodu chwilowych postępów jego oręża, wiadomość o klęsce. Nie jest to rozczarowanie, niezadowolenie lub gniew, lecz mięszanina wszystkich tych i jeszcze wielu innych uczuć i myśli, których ostateczny rezultat okaże się wielce niepożądanym. Chwilowo lud jest jakby oszołomiony, bo nie zna jeszcze całej doniosłości pogromu.

„Delyannis pracował w piątek, 23 b. m., do północy. Już o godzinie drugiej zbudzono go dla odczytania telegramu, który nadszedł z placu boju. Wiadomości, zawarte w nim były tak dalece alarmujące, że prezydent ministrów udał się natychmiast do króla, z ktôym naradzał się jeszcze długo po wschodzie słońca. W sobotę o siódmej rano, posłano rozkaz do odwrotu ku Pharsalos. (Odwrót ten, jak wiadomo trwał już całą noc poprzedzającą. *Przyp. red.*). Wykonano go tak pospiesznie, że o trzeciej po południu nie było jednego żołnierza greckiego w Larissie.

„Kawalerya turecka oddała nadzwyczajne przysługi Edhemowi paszy na równinie tessalskiej, podczas, gdy kawalerya grecka zaopatrzona była bardzo niedostatecznie w konie świeżo z Węgier sprowadzone, pod Tyrnavos n. p. znajdowały się trzy szwadrony kawaleryi greckiej, nie posiadające ani jednego konia. Wszystko sprzysięgło się na biednych Greków, aby tak już nierówną walkę uczynić jeszcze nierówniejszą: wysunięte zbytecznie stanowisko, mniejszość liczebna, niesłychane trudy i wysiłki, jakie przenieść musieli, a nawet, jak głoszą brak amunicyi.

„Zachowanie się oficerów zasługuje na wszelkie pochwały. Pułkownik Mavromichalis zastrzelił z rewolweru kilku pierwszch uciekających, przkład ten jednak reszty nie odstraszył“.

Telegramy.

Ateny, 29 kwietnia. Deputowani z opozycyi wydali następującą proklamacyę:

„Współobywatele! Podczas decydujących chwil, jakie nasza Ojczyzna przechodzi, uważamy zwołanie parlamentu zą konieczne. Opozycya uważa za swój obowiązek zwrócić się do wszystkich współobywateli z żądaniem i prośbą, aby każdy w miarę swych sił przyczynił się do utrzymania spokoju, który nietylko w interesie wszystkich jest koniecznym, ale także stanowi niezbędny środek dla utrzymania honoru i praw narodu. Nie zapominajmy, że nieprzyjaciel znajduje się na naszej ziemi i że nasza armia stoi naprzeciw niego. W takim momencie każdy, próbujący zakłócić spokój, jest po prostu sprzymierzeńcem Turków!“

Proklamacyę tę podpisali wszyscy w Atenach obecni członkowie opozycyi.

Ateny, 29 kwietnia. Proklamacya opozycyi podziałała uspokajająco.

Na wypadek utworzenia nowego gabinetu będą w nim reprezentowane wszystkie odcienia opozycyi.

Ateny, 29 kwietnia. Utworzenie gabinetu z Rallim na czele jest bardzo prawdopodobnem.

Tutejszy francuski poseł Bonrée wezwał komendanta krążownika „Latouche Tréville“, który odpłynął dla uzupełnienia zapasu węgla, do natychmiastowego powrotu.

Ateny, 29 kwietnia. Usposobienie jest o wiele spokojniejszem, niż dni poprzedzających. Dynastyczne przesilenie jest mało prawdopodobnem. Pogłoski, że król został zmuszony do odwołania następcy tronu, są nieprawdziwe, przeciwnie ks. Kostanty pozostać ma głównym dowódcą armii.

Wojsko greckie zmuszono do cofania się w Epirze; przekroczyło ono już w odwrocie rzekę Luros.

Odwrót Greków.

Korespondent duńskiego dziennika *Polityken* podaje następujące szczegóły o odwrocie Greków z pod Mati:

Walka pod Mati trwała pięć dni. Dnia 23 bm. opuścił następca tronu Tyrnavos, celem udania się do Larissy. O godzinie drugiej po południu dał się słyszeć silny ogień działowy. W Larissie samej nie miano najmniejszego pojęcia o niebezpieczeństwie i przygotywowano wielką uroczystość kościelną. O godzinie 6 wydał następca tronu rozkaz odwrotu w stronę Tyrnavos; w wojsku nikt nie mógł zrozumieć powodu tego rozkazu.

Pod Mati stało wtenczas 12.000 Greków przeciw 12.000 Turków. Odwrót wykonano w dobrym porządku aż do zapadnięcia zmroku. W tem zbliżyła się z tyłu do cofających się kolumn piechoty kawalerya grecka. Piechota grecka, w mniemaniu, że to Turcy, strzelila do własnej kawaleryi. Wówczas powstało ogromne zamięszanie i panika. Ciemność wzmogła panikę. Żołnierze rzucali broń i uciekali zapamiętale w stronę Tyrnavos. Wszędzie dały się słyszeć wołania: „Turcy!“ Żołnierze przebiegali wśród kobiet i dzieci przez ulice Tyrnavos. Oficerowie nie byli wstanie przywrócić porządku. Wszystko tonęło w wielkich obłokach kurzu. Z blademi śmiertelnie twarzami przybyli o północy pierwsi uciekający do Larissy. Kawalerzyści bez koni, infanterzyści bez broni przebiegali ulice, wywołując panikę w samem mieście. Wśród największego zamięszania odstawiono 1000 rannych na dworzec.

Tymczasem odbył następca tronu radę wojenną, która uchwaliła bronić miasta. Celem zebrania wojska, dawano na rynku sygnały trąbką, lecz zaledwie 20 żołnierzy stanęło w szeregu. Panikę wywołała pogłoska, że Turcy stoją przed bramami miasta. Niepodobna opisać przerażenia ludności na tę wiadomość. Inna nie prawdziwa pogłoska, jakoby następca tronu opuścił miasto, wywołała okropną wściekłość. Wszystko biegło na dworzec. Najszybciej uciekali ochotnicy włoscy, którzy odpychali kobiety i wskakiwali do pociągu, stojącego w pogotowiu. Ludność rozwścieklona, strzelała do Włochów, którzy ze swej strony odpowiedzieli ogniem karabinowym.

Następcy tronu udało się wreszcie zgromadzić 4000 żołnierzy, z którymi wyruszył do Pharsalos, dokąd miał się udać także pułkownik Smoleński, stojący wówczas pod Reveni. Wielu uciekających żołnierzy greckich oparło się dopiero o Volo.

Korespondent podaje jeszcze zajmujące szczegóły o swej ucieczce do Volo i kończy słowami: „Tessalia leży teraz otworem dla Turków. Wszędzie panuje ogromne oburzenie na najwyższego dowódcę“.

Korespondent *Timesa* z Volo, który w piątek był naocznym świadkiem walki pod Mati, donosi pod datą 24 b. m. o następujących powodach paniki, jaka wybuchła w wojsku greckiem z piątku na sobotę:

Podczas zachodu słońca — pisze ten korespondent — spostrzegł grecki sztab generalny, że prawemu skrzydłu grozi niebezpieczeństwo ze strony kawaleryi tureckiej, i wydał rozkaz, aby wojsko cofnęło się podczas nocy do Larissy. Rozkaz ten przesłano równocześnie za pomocą sygnałów ogniowych wojsku greckiemu, zajmującemu przeciwległe wzgórza. Rozkaz ten doszedł do pierwszej linii o godzinie pół do 9-tej; odwrót rozpoczął się, lecz nagle buchnęły płomieniem na wzgórzach wspomniane sygnały ogniowe, które tłómaczyło sobie zdemoralizowane wskutek odwrotu wojsko w ten sposób, że wzgórza zajęli Turcy. Równocześnie zawołał ktoś: „Kawalerya turecka nadciąga!“, skutkiem czego rozpoczęła się dzika ucieczka. Mieszkańcy z okolicy uciekali wraz z wojskiem. Popychano się wzajemnie. Ciemność dawała się przytem tak samo we znaki, jak wołanie o zbliżaniu się rzekomych Turków.

Pierwsze szeregi uciekających przybyły do Larissy o godzinie 1-szej w nocy. Wiadomość o zbliżaniu się Turków rozeszła się po mieście z błyskawiczną szybkością. Wszystko chciało uciekać, powstała okropna panika. Szturmowano dworzec. Pociąg odszedł dopiero rano; wielu nie znalazłe miejsca, więc zwróciło się do ucieczce w różne strony.

Powróciwszy do Volo w południe, zauważył korespondent panikę wśród ludności, którą przybycie kilku powiązanych jeńców tureckich zdołało tylko na czas krótki uspokoić. Spodziewano się Turków każdej chwili; za łódkę płacono bajeczne sumy, albowiem regularny ruch okrętowy był przerwany. Korespondent odbył lądem podróż do Aten w trzech dniach. Po drodze zauważył, iż ludność wiejska była bardzo rozdrażnioną, lecz wszędzie panował porządek.

Telegramy.

Konstantynopol, 29 kwietnia. Rozchodzi się pogłoska, że Osman pasza nie udał się do Epiru, lecz powróci tutaj.

Wedle doniesień ze źródeł tureckich, wśród żołnierzy pułkownika Vassosa na Krecie daje się zauważyć zupełny brak karności, oprócz tego zdarzają się ciągle zatargi między nimi a Kreteńczykami.

Konstantynopol, 29 kwietnia. Wysłane z północy posiłki ku Janinie połączyły się już z I. dywizyą w Epirze. Odebrano Grekom zdobyte przez nich poprzednio miasto Louros, leżące nad rzeką tego samego nazwiska, a także kilka innych punktów na równinie Campos Polemio. (Na wschód od miasta Arty, a na północ od zatoki Ambrocyjskiej. *Przyp. red.*)

Konstantynopol, 29 kwietnia. Zarówno regularne, jak nieregularne wojska albańskie są oburzone z powodu, że dostarczono im amunicyi w złym gatunku. Oficerowie tych oddziałów twierdzą, iż uczyniono to umyślnie, aby Albańczykom nie zostawić honoru zwycięstwa. Sytuacya w Janinie jest krytyczna.

Konstantynopol, 29 kwietnia. W Larissie zaleziono, oprócz przedtem wymienionych zapasów wojennych, jeszcze 60 wozów z amunicyą i 8 dział 35 centymetrowych. Jeńcy greccy odprowadzeni zostali w góry. Jest nadzieja, że z ich zeznań będzie się można dowiedzieć, gdzie jest ukryta reszta dział i materyału wojennego.

Berlin, 29 kwietnia. Do *Localanzeiger'a* donoszą z Londynu, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Edhem pasza, zająwszy Tessalię od Volo aż po Trikkalę, oczekiwać będzie dopóki Grecya nie odwoła pułkownika Vassosa z Krety i nie zapłaci Turcyi odszkodowania wojennego.

Kolonia, 29 kwietnia. *Köln. Ztg* donosi, że w Sofii odbyło się wielkie zgromadzenie Macedończyków, które uchwaliło naganę dla księcia i rządu bułgarskiego za bezczynność, żądając czynnego wmięszania się do wojny grecko-tureckiej.

KRONIKA.

Kraków, 29 kwietnia.

W sobotę wieczór nie wyjdzie numer naszego dziennika z powodu jednomyślnej uchwały składaczów drukarskich w Krakowie, którzy postanowili w dzień pierwszy maja wstrzymać się zupełnie od pracy. Ponieważ wobec stanowczej decyzyi personalu drukarskiego w Krakowie wszelkie usiłowania nasze, zdążające do wydania numeru naszego pisma w sobotę wieczór, lub w niedzielę rano, nie odniosły skutku, mnsimy poddać się żądaniom składaczów drukarskich, gdyż wszelki opór z naszej strony nie doprowadziłby do celu.

Jutro, w piątek wieczór, wydamy numer *N. Reformy* w znacznie zwiększonej objętości, o zwykłej porze. Aby zaś czytelnicy nasi przez trzy doby nie byli pozbawieni dziennika, wydamy w poniedziałek rano, około godziny 10, dodatek, zawierający najważniejsze wiadomości. Dodatek ten odbiorą prennmeratorzy miejscowi bezpłatnie w ekspedycyi naszego pisma, lub w agencyach; zamiejscowym prenumeratorom załączymy go w poniedziałek do numeru wieczornego.

Nie wdając się na razie w ocenę postępowania składaczów drnkarskich, stawiających redakcyom *imperativ* w wydawaniu dzienników, zaznaczyć winniśmy, że, jak nas poinformowano, z czterech pism codziennych, wychodzących w Krakowie, tylko drukarnia *Czasu*, której część personalu nie solidaryznje się z resztą towarzyszów, ma wydać numer w sobotę. W Wiedniu, jak wczoraj donosiliśmy, nie wyjdą dzienniki polityczne, ani w sobotę (*Abend-Blatt'y*), ani w niedzielę rano.

W sprawie budowy tramwajów w Krakowie w poniedziałek dnia 3 maja b. r. odbędzie się w sali ratuszowej nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Początek posiedzenia o godz. 6 po południu. Drukowany projekt zasad kontraktu rozesłany został członkom Rady miejskiej.

Na szkołę polską w Biały, z okazyi jnbileuszu dra Adama Asnyka, polska młodzież, kształcąca się w Rydze, nadesłała na ręce jnbilata 50 rnbli.

Przyjemności wiosny w Krakowie. Parę dni zaledwie mamy prawdziwej pogody, a i te już aż nadto wystarczą, aby zbrzydzić każdemu pobyt w mieście. Tumany pyłu unoszą się na ulicach kropionych tylko na papierze, na obwieszczeniach magistratn, lecz w rzeczywistości nie oglądających innej wody nad tę jedynie, której litościwe nieba przez blisko całe dwa ubiegłe miesiące nie szczędziły miastu.

Zamiatanie ulic przez służbę miejską i donajętą, to urągowisko z czasu i zadania. Nieraz 20 ludzi, lub więcej, rozmachuje miotłami pył uliczny, bez odrobiny wody na poprzednie skropienie, i pył ten unosi wiatr, albo w chwili zamiatania, albo później nieco, gdy w ułożonych kupkach pozostanie na ulicy, nie zabrany i nie wywieziony. A energia w pracy owych zamiatających doprawdy jest tego rodzaju, że jedna zdrowa niewiasta w pół godziny więcej zrobiłaby porządkn, aniżeli tych 20—30 najemników, pod kontrolą ćmiącego cygaro i gapiącego się na przechodniów funkcyonaryusza miejskiego, — w ciągu połowy dnia. Wyrzucaniem pieniędzy na fabrykowanie kurzu jest system krakowski zamiatania ulic.

W tych dniach na ulicy Basztowej, gdy cała kohorta rycerzy miotły zajętą była niby zamiataniem ulicy, właściwie przenoszeniem prochu z jednego miejsca na drugie i dopomaganiem wiatrowi, aby go unosił do otwartych okien mieszkań, nie użyto bowiem ani kropli wody, — jeden z przechodniów zapytał nadzorującego ową czynność, na koszt gminy wykonywaną, dlaczego wody nie używają do poprzedniego skropienia zamiatanej nlicy. Odpowiedź brzmiała, iż właściciele domów nie chcą dać wody ze swoich studzien. Zatem magistrat, ta jedyna u nas w tym wypadku władza i siła egzekucyjna, nawet na tyle zdobyć się nie może, aby zarządzić wydawanie wody na powszechną niezbędną potrzebę!

Gdzie są pp. komisarze obwodowi, ich zastępcy, pomocnicy? Oni piszą raporty, „kawałki“ załatwiają; czas wszystek w kancelaryi przebywać muszą, a owoce tej swojej pracy oddają p. wiceprezydentowi, który także zawsze pisze i na miasto nie wygląda; ten znów oddaje kwiaty myśli urzędowych prezydentowi, obciążonemu podpisywaniem wszystkiego, — słowem na pisaniu polega cała tak wewnętrzna jak i zewnętrzna obsługa miasta przez kosztowny aparat magistracki.

Ten stan rzeczy, te przedewszystkiem nieporządki, na każdym kroku widoczne, a stawiające Kraków w rzędzie najlichszych mieścin, muszą wreszcie ustać, bezwarnnkowo bowiem uniemożliwiają one pobyt w mieście ludziom zamożniejszym, przyczyniają się do zwiększania chorób wśród tych, którym środki materyalne nie pozwalają na oddychanie świeższem i zdrowszem powietrzem, i wreszcie odstręczają obcych od zatrzymywania się w zapylonem i cuchnącem mieście chociażby przez dni parę dla sprawunków, lnb zwiedzenia osobliwości, którymi się tak chełpimy.

Wiosna w Krakowie trudną jest do zniesienia; jeżeli system porządków, zamiatania i zlewania ulic i na lato tak samo będzie praktykowany, to doprawdy smutną jest dola mieszkańców.

Z teatru. „Dom otwarty“ Bałuckiego, wystawiony wczoraj w teatrze po dłuższej przerwie, zrobił swoje. Bawiono się wybornie i śmiano do rozpuku. Wszyscy artyści grali bardzo składnie i dobrze. Obok wybornych kreacyj pp. Kamińskiego, Solskiego i innych, bardzo dobrze odegrała rolę Janiny p. Jeremi, a wyglądała prześlicznie. W roli Kamili wystąpiła po raz pierwszy na scenie p Zuwicz (pseudonim). Debiutantka, nczennica artysty Popławskiego, odegrała rolę, powierzoną sobie, dobrze i bardzo starannie. Nie jej to wina, że rola ta nie wystąpiła tak plastycznie, jakby sobie tego życzyć należało, rola bowiem „naiwnej“ nie leży w zakresie talentu młodej adeptki dramatycznej. P. Zuwicz powinna także popracować nieco w tym kierunku, aby zmienić akcent lwowski niezłej zresztą swojej wymowy. Czekamy dalszych występów.

Przedstawienie wczorajsze połączone było z występem śpiewaczki opery wrocławskiej, p. Teresy Kasznicówny. Młoda śpiewaczka nieźle włada głosem, który, aczkolwiek niewielki i „dołu“ pozbawiony, posiada kilka tonów okrągłych i pięknych. Najwyższe tony atakuje artystka nieśmiało i niezupełnie czysto. Bardzo pięknie odśpiewała panna K. „Marzenia Elzy“ z „Lohengrina“, Marchesi'ego *La Foletta* i Mayera Hellmunda *Ballgeflüster*. Piosnka Moniuszki o polnej różyczce nie wyszła tak wycieniowaną, jak to słyszeliśmy w interpretacyi innych artystek, mniej także nas zadowolniło odśpiewanie Kavatiny pazia z „Hugenotów“ Mayerbeera. W każdym razie p. Kasznicówna jest śpiewaczką, której się słucha przyjemnie i która przy pracy pod dobrem kierownictwem użyteczną może się stać siłą operową na przyszłość.

...*cz.*

Zmarli. W Warszawie zmarł ś. p. Seweryn Smolikowski, b. oficer b. wojsk polskich i b. pułkownik b. korpusu inżynierów. W kronice Warszawy zapisało się nazwisko jego, jako konstruktora żelaznego mostu na Wiśle. Urodzony w r. 1810, dożył sędziwego wieku. Zmarły był ojcem znanego w literaturze z swych studyów filozoficznych, p. Seweryna Smolikowskiego.

Dominik Berti, znany piemoncki mąż stanu, filozof i literat, zmarł w Rzymie w 77 roku życia. Zmarły początkowo oddał się nauce i przez czas pewien był profesorem filozofii na uniwersytecie w Turynie Od r. 1849 zajmował się polityką, był kolejno ministrem rolnictwa, przemysłu i handlu.

Nagły zgon. Dziś rano zmarł nagle na spacerze major 20 pułku piechoty w Krakowie, Fabrik. Zmarły liczył około 50 lat.

Samobójstwo. Z Krzeszowic donoszą, iż odebrał tam sobie życie syn pełnomocnika dóbr hr. Potockich p. Jnliusza Sieglera, młody uczeń VIII klasy gimnazyalnej.

Dzieciobójstwo. Dnia 12 kwietnia b. r. wyłowiono w Wiśle pod Dębnikami zwłoki dziecięcia płci żeńskiej, około 4 tygodnie liczyć mogące. Wskutek zarządzonego śledztwa wykazał komisarz policyi p. Dziewiński, iż Weronika Zofia Dragulska, lat 20 licząca, urodzona w Skrzyszowie, opuściwszy szpital w dniu 10 kwietnia b. r., udała się zaraz z dzieckiem nad Wisłę i tam około kanału rzuciła je do Wisły, poczem zatarła kłamstwem wszystkie ślady popełnionej zbrodni. Aresztowaną wczoraj odesłano do sądu karnego.

Wiadomości policyjne. Aresztowano: Sudzygałę Wincetego z Warszawy za kradzież zegarka na szkodę Jana Guni, brukarza, w szynku Landaua przy placu Szczepańskim. Agent policyi Karcz odebrał skradziony zegarek z rąk nabywcy Wolfa Korngolda, zamieszkałego pod l. 31 przy ulicy Dajwor, i zwrócił poszkodowanemu. Józefa Mirochę z Prądnika Czerwonego, złodzieja, za usiłowaną kradzież kieszonkową na tandecie. Michała Szybowskiego z Gaja za kradzież garderoby w koszarach wojskowych przy ulicy Grodzkiej. Matuszewskiego Teodora z Kotkorza za kradzież liny na budowie pod l. 27 przy ulicy Miedzuch. Zygmunta Tonderę, włóczęgę i szupaśnika, za gwałt publiczny. Antoninę i Jana Rajowskich, wyrobników, za kradzież worka na szkodę Stanisława Tyrkowskiego. Stanisława Koczelę z Tropia, powiatu rzeszowskiego, włóczęgę, za podejrzane sprzedawanie cukru, guzików i innych przedmiotów, które skradł na szkodę niewiadomego właściciela. Szymona Schwartza, 13-letniego niedorostka za zuchwałą kradzież na plantach Dietlowskich. Schwartz spostrzegłszy Józefa Kozła, czeladnika piekarskiego, siedzącego na ławce, rzucił się ku niemu i wyrwał mu z kieszeni pugilares z pieniądzmi. W ucieczce ze zdobyczą przytrzymany został przez publiczność.

Onegdaj zarządziła dyrekcya policyi t. zw. obławę za włóczęgami, próżniakami i indywiduami niebezpiecznymi dla porządku publicznego. Przytrzymano 31 osób; część oddano sądowi karnemu, część zaś wydalono z Krakowa do miejsca przynależności.

Szczepienie ospy. Magistrat m. Krakowa zarządził bezpłatne szczepienie ospy ochronnej co środę i sobotę od godziny 4 po południu, które trwać będzie od 15 maja do końca lipca: W I obwodzie: w szkole miejskiej przy ulicy Stndenckiej l. 1. W II obwodzie: w szkole miejskiej na placn Matejki. W III obwodzie: w szkole miejskiej na Wolnicy. Ponieważ ospa zaczęła się pojawiać w niedalekich powiatach, przeto powinno to być dostateczną pobudką, aby wszystkie osoby dotąd nie szczepione, natychmiast zaszczepiono. Gdy atoli szczepienie ochrania od tej zabójczej choroby tylko na czas około lat 10, przeto powinny wszystkie osoby powyżej tego wieku dać się powtórnie zaszczepić. Magistrat ma niepłonną nadzieję, że wszyscy mieszkańcy, obali o zdrowie pnbliczne, poprą jego usiłowania w tak ważnej czynności sanitarnej i wpłyną głównie na stróżów domów i na słnżbę, aby ci szczepienia nie zaniedbali.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło lekarzowi chorób dzieci we Lwowie, dr. S. Schönowi, zmienić nazwisko rodowe „Schön“ na „Ładniewski“.

Bochnia, 28 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy.*) Towarzystwa „Bursy gimnazyalnej w Bochni“, istniejące w mieście naszem od niespełna trzech lat, a rozwijające się dzięki ofiarności miejscowej i okolicznej publiczności, szczególniej zaś niestrudzonej pracy i zapobiegliwości prezesa dyrektora gimnazyalnego, p. Michała Żutkiewicza, urządziło w sobotę dnia 24 b. m. w sali kasyna wieczorek. Na program złożyło się: deklamacya panny D..., umiejętne, a poprawne odegranie przez uczennice seminarynm prywatnego w Bochni jednoaktowej sztuki: „Naszyjnik babnni“, wreszcie elegancka gra na fortepianie panny Maryi Ż. Doborowa publika wypełniła szczelnie salę kasynową. Dochód z wieczorkn, dość znaczny, jak na nasze stosunki, powiększy fnndnsz bndowy własnego gmachu, który wynosi już około 10.000 złr. Żywimy nadzieję, że sympatya, jaką się cieszy Towarzystwo „Bursy gimnazyalnej“, doprowadzi wspomnianą budowę niedługo do skutku.

Toż Towarzystwo urządza w przyszłą sobotę uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Korzeniowskiego.

Ze Szczawnicy donoszą, iż onegdaj spłonął tam hotel „Marta“, własność lekarza dra Kołączkowskiego.

Z Buczacza. Przy wyborze uzupełniającym do Rady miejskiej w Buczaczu na 6 radnych z I koła wyborczego zostali wybrani: ks. Teodor Telakowski, gr.-kat. proboszcz; dr. Teodozy Hubrich, adwokat krajowy; Franciszek Kolankowski, starszy inspektor podatkowy; Władysław Stojowski, inżynier krajowy; Mieczysław Burzyński, sekretarz Rady powiatowej; Tadeusz Bedronek, geometra.

Z Warszawy otrzymuje *Słowo Polskie* wiadomość bardzo ważną, dotyczącą prof. Chmielowskiego. Korespondent tego dziennika donosi, iż uwolnionemu z cytadeli prof. Chmielowskiemu kazano opuścić Warszawę na trzy lata. Dano mu do wyboru wyjazd albo do Wjatki, albo za granicę. Prof. Chmielowski wybierze, rzecz prosta, to drugie i przeniesie się prawdopodobnie do Zakopanego. Delikatne to wygnanie nastąpiło wskutek tego przedewszystkiem, że treścią odczytu redaktora *Ateneum* nie był „Mickiewicz“, ale Mickiewicza „Dziadów“ część trzecia.

„Urzędowe pozwolenie w sprawie pomnika Mickiewicza nadeszło już do Warszawy z Petersburga, nie zostanie jednak jeszcze wcześniej ogłoszone, zanim komitet nie przedłoży władzy trzech punktów: projektu pomnika, miejsca, gdzie ma być wzniesionym, tudzież wysokości składek. Są to więc już tylko formalności do załatwienia.

„Szybkie i przychylne zakończenie kwestyi pomnikowej należy zawdzięczać jedynie księciu Imeretyńskiemu. Na jego sprawozdaniu w tej kwestyi (z bardzo przychylną opinią), przedłożonem carowi przez ministra spraw wewnętrznych, napisał car własnoręcznie wyraz: „owszem“.

Z obowiązku dziennikarskiego przytoczyliśmy powyższe informacye, wszakże co do zarządzenia, dotyczącego Chmielowskiego, na razie wyrażamy wątpliwość, dobrze bowiem informowany nasz korespondent z Warszawy dotąd nie potwierdził smutnej tej wieści. Banicya Chmielowskiego, w drodze administracyjnej orzeczona, byłaby dotkliwym ciosem dla człowieka, ciężką pracą redaktorską i publicystyczną utrzymującego rodzinę, kształcącego dzieci, i nie pozostawałaby w żadnym słusznym i sprawiedliwym stosunku do rzekomego przewinienia. Poprostu w drakoński wyrok tego rodzaju niepodobna uwierzyć.

Zgon lekarza. W Opatowie ofiarą zawodu padł lekarz tamtejszego szpitala św. Leona, dr. Celestyn Malhomme. Ratując chorego, sam podległ zarazie, która po kilku dniach choroby wyrwała go z łona rodziny, a społeczeństwo pozbawiła człowieka, który pracą swoją, wiedzą, zdolnościami, umiłowaniem zawodu i taktem w obejściu zjednywał sobie sympatyę. Syn Leona, oficera b. wojsk polskich, ś. p. dr. Malhomme studya lekarskie odbywał w Warszawie, a następnie w Kijowie, poczem rozpoczął praktykę w Ożarowie. Przeniósłszy się do Opatowa, wkrótce zaskarbił sobie uznanie i zaufanie w mieście i okolicy. Liczył lat 46; osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Dla wdów i sierot po lekarzach. Jedno z pism petersburskich poruszyło sprawę zabezpieczenia bytu lekarzy i ich rodzin na wypadek choroby i niezdolności do pracy. Rozwijając tę kwestyę *Rus. Słowo* daje pomysł do wykonania w praktyce niezbyt trudny; rozumuje ono tak: „W Rosyi praktykuje około 18.000 lekarzy; przypuszczając, że każdy lekarz zapisuje średnio na dzień tylko po 5 recept, to okaże się, że apteki odbierają rocznie recept 32,850.000 sztuk. Wszystkie owe recepty wypisują się zwykle na paskach zwyczajnego papieru, gdyby jednak do pisania ich używano specyalnie zaprowadzonych blankietów, sprzedawanych w kasach skarbowych, to przy ustanowieniu bardzo nawet umiarkowanej, nie obciążającej pacyentów ceny blankietu, np. na jedną kopiejkę, wpływałaby rocznie z tego źródła srma 328.500 rubli, którąby społeczeństwo, korzystające z usług lekarzy, składało na utworzenie ogólno państwowego funduszu zapomogowego dla lekarzy.“

Podobną myśl podniósł przed niedawnym czasem krakowski *Przegląd Lekarski.*

Wyczerpanie umysłowe ludzkości. Zbierając kiedyś materyał etnograficzny dla pewnej pracy swojej, skorzystał psycholog włoski G. Ferrero ze starej książki Tacyta „O obyczajach Germanów.“

Uderzyła go wielka ilość i różnorodność faktów i spostrzeżeń, które znalazł, ilość nierównomiernie większa w porównaniu z tem, co zdołał zebrać w innych dziełach, w tym samym wertowanych celu. Parę lat następnych, spędzonych na podobnej pracy, dało mu niejednokrotnie sposobność czynienia takich samych spostrzeżeń i utrwaliło wreszcie przekonanie, że ścisłość obserwacyi w starożytności była o wiele wyższą od naszej. Starożytni tworzyli mniej teoryj i hypotez, niż ludzie naszego stulecia, w stosunku atoli do życia objawiali jasną, ścisłą, pewną obserwacyę, której nie posiadamy w takim stopnin.

Tak np. socyologia i polityka zajmują obecnie poważniejsze, niż kiedykolwiek miejsce, tymczasem niema ani jednego dzieła w tej dziedzinie, któreby się dało porównać z „Polityką“ Arystotelesa. Na podstawie wiekopomnego dzieła greckiego możemy utworzyć sobie pojęcie możliwie pełne życia miast i republik greckich, oddalonych od nas o całe tysiące lat, podczas gdy z literatury współczesnej potomkowie nasi dowiedzieć się będą mogli o wielu bardzo polityko filozoficznych teoryach i ideach — niewiele jednak zapoznają się z naszym ustrojem społecznym.

Ferrero objaśnia zjawisko to, ciekawe i smutne zarazem, twierdząc, iż w umyśle człowieka współczesnego spoczywa stale nadzwyczaj liczna gromada gotowych idei i one to właśnie — sztuczne wytwory myśli — przeszkadzają nam obserwować dokładnie i bezpośrednio wrażenia nasze.

W nauce i sztuce apriorystycznie powzięta teorya, rozpoczynając walkę z przeczącemi jej dowodami doświadczalnemi, po największej części wychodzi z tej walki jako tryumfatorka i narzuca na myśli nasze gęstą mgłę, pokrywa je gęstą siecią pajęczą, z której arcytrudno nam się jest wyzwolić. Tak np. modne teorye filozoficzne, zapożyczane przez romansopisarzy (np. teorya dziedziczności, na której spoczywa kilkunastotomowy cykl powieściowy Zoli), przeszkadza tylko obserwować życie i tworzyć istotnie żywe typy ludzkie.

Cała siła geniuszu Szekspira sprowadza się, według poglądu autora do zdolności przyglądania się życiu i widzenia najdrobniejszych jego przejawów. Oto dlaczego jego Juliusz Cezar jest jedną z najprawdziwszych kart historyi, jaka kiedykolwiek napisana została.

Niebuhr i Mommsen nigdyby nie potrafili, pomimo wszystkich źródeł, jakie posiadali, nakreślić tak wspaniale psychologicznego obrazu, jak charakter Brntnsa.

Tak samo, nie mając najmniejszego pojęcia o psychiatryi, przedstawił Szekspir manię wątpienia

(Hamlet), zwyrodnienie prowadzące do idyotyzmu (Kaliban), przestępstwo, jako rezultat poddania hypnotycznego (Makbet) — tak, iż współcześni psychiatrzy korzą się przed nim. On nie miał i nie mógł mieć żadnych z góry powziętych teoryj moralnych; mimo to, arcydzieła jego odpowiadają najsurowszym wskazaniom etyki, odzwierciadlają bowiem życie.

Przeciwnie, współcześni pisarze, pomimo najlepszych chęci przeprowadzania w swych utworach idei dobra i sprawiedliwości, nie mogą dokonać tego, prawda u nich bowiem przymglona zostaje przez tendencye.

Ferrero może nazbyt pośpiesznie wyprowadza z tych spostrzeżeń wniosek, że z racyi naturalnego porządku rzeczy, cywilizacya wywołuje wyczerpanie umysłowości. Ludzkość początkowo nadużywa nader potężnej w zaraniu życia i kultury siły umysłu, starając się zebrać możliwie wielką ilość spostrzeżeń, stara się ulżyć sobie pracy spostrzegania w ten sposób, że zbiera hypotezy i grupuje je w ogólne teorye.

Tutaj znowu nazbyt wielka ilość gotowych idei zaczyna stawać na przeszkodzie owocnej pracy myśli.

W taki oto sposób powstaje w pewnym czasie błędne koło, gdzie umysł wyczerpuje swą energię w usilnej, naprężonej, a przytem bezowocnej pracy.

Człowiek z natury swej dąży do jak najmniejszej pracy i wysiłku umysłowego i nader chętnie ustępuje, kiedy można długą, ciężką pracę szukania prawdy zamienić gotową teoryą, odszukawszy tylko niewielką ilość koniecznych, a przekonywających dowodów. Praca taką jest o wiele łatwiejszą, rezultaty jej jednak są również nieważne.

Ferrero uważa zanik działalności umysłowej za fakt niezwykle smutny, tyle jednak konieczny, że ludzkości nie pozostaje nic, prócz rezygnacyi.

Wywód Ferrera nie wydaje nam się zupełnie słusznym. Braknje mu historycznej perspektywy.

Nie można porównywać Tacyta z dzisiejszym historykiem. Ich metody są różne, warunki badania zupełnie niepodobne. Życie nasze jest całe miliony razy szersze i bardziej złożone, aby je można było obserwować zupełnie doskonale z jednego tylko „obserwatoryum", tj. przez jednego badacza.

Szekspir zajmuje stanowisko zupełnie wyjątkowe w dziejach literatury — i jest nam w czasie nawet i przestrzeni tak bliskim, że go do „starożytnych" zaliczać nie można. Należy jednak pesymizmowi Ferrera przyznać nieco racyi. My w porównaniu z dawnemi wiekami zanadto prędko starzejemy się. Zdaje się jednak, że działają tutaj tylko jedynie warunki społeczne bytu.

Dolina Larissy, gdzie rozgrywają się obecnie główne wypadki wojny grecko tureckiej, słynęła w starożytności. Sama Larissa była stolicą królestwa Achillesa. Rzeka przepływająca przez tę stolicę, zwana dziś Salambria, nosiła nazwę Peneus. Zrasza doliny Tempe, wsławioną przez poetów. Na wschód od strony morza, wznoszą się góry Pelion i Ossa, wsławione przez mitologię walkami Tytanów z Jowiszem. Na połndniowy zachód, nad brzegiem zatoki, będącej niemal jeziorem, leży port Volo, na miejscu starożytnej przystani Iolchos, z której wyruszyła legendowa wyprawa Argonautów. Ta okolica Tessalii zawiera najobszerniejszą równinę całego królestwa greckiego. Reszta kraju, to same wzgórza i góry. Jak wiadomo, Turcy, w przeciwieństwie do Greków, tylko na równinach dobrze się bić mogą. Losy wojny zależą zatem od tego, na jakim gruncie walka toczyć się będzie.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała ukończonych uczniów szkół średnich z egzaminem dojrzałości: Antoniego Neussera, Władysława Gadowskiego, Karola Cammrę, Józefa Szandrowskiego, Franciszka Łukasiewicza, Eustachego Wolańskiego, Maryana Górnickiego, Stanisława Freindla-Freindelsberg, Michała Kobylańskiego, Karola Staraka, Adama Kracha, Władysława Jaekla, Karola Grabowicza, Zygmunta Terlikowskiego, Władysława Krzysia, Antoniego Dzięciołowskiego, Abrahama Kremenera, Zdzisława Stawińskiego, Zygmunta Malchacka, Izydora Irzykowskiego, Michała Ćwikłowskiego, Ignacego Grudnia, Franciszka Mączkę, Józefa Rzącę, Piotra Krzyżanowskiego, Leiba Salza, Hieronima Krzywskiego, Maryana Przyborowskiego, Juliana Handeka, Jarosława Siengalewicza i Zygmunta Kleczkowskiego praktykantami pocztowymi.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. Wilhelm Jasiukowicz z Rzymu 8 złr. 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego

W piątek 30 kwietnia: „Kula u nogi", sztuka osnuta na tle stosunków społecznych, w 3 aktach z epilogiem, napisał Jan Szutkiewicz (po raz 6). Przedstawienie popularne.

W sobotę 1 maja: „Maska", dramat w 1 akcie Roberta Bracco (nowość). „Śnieg", baśń ludowa w 1 akcie a w 3 obrazach, oryginalnie napisał Maciej Szukiewicz, muzyka Świerzyńskiego (nowość). „Z dobrego serca", obraz sceniczny w 1 akcie, oryginalnie napisał Lucyan Rydel (nowość).

W niedzielę 2 maja: „Horsztyński", dramat w 5 aktach a 10 obrazach Juliusza Słowackiego (po raz 5).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 29 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747 0 mm	747·1 mm	745 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,8	+9°,8	+20°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	55 %	84 %	82 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	1

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Marysienka".** Dyrektor teatru łódzkiego, p. Michał Wołowski, napisał sztukę historyczną p. t. „Marysienka".

— **Słownik czesko-polski.** Niedawno zmarł w Warszawie członek kolonii czeskiej, ś. p. Lotak. Zmarły pozostawił wykończony słownik czesko-polski i polsko-czeski, na którego wydanie część sumy zaofiarowała akademia w Pradze czeskiej. Sprawa wydawnictwa była ułożona jeszcze za życia autora.

— **„Rodziny i Szkoły"** Nr. 7 zawiera: Dr. Majchrowicz: Józef Korzeniowski jako pedagog. (W setną rocznicę urodzin). Prof. Edward Madeyski: Niedokrewność dzieci, jej przyczyny i sposób leczenia. Mieczysław Jamrógiewicz: O zręczności. Miecz. Bar.: Związek rodzicielski we Lwowie. Stanisław Kluczycki: Planeta Wenus (z 2 rycinami). Wiadomości potoczne.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank kredytowy. XXIV walne zgromadzenie akcyonaryuszy galicyjskiego Banku kredytowego odbyło się wczoraj w południe we Lwowie. Zgromadzenie zagaił Mieczysław hr. Borkowski w obecności dostatecznej liczby akcyonaryuszów przedstawiając zarazem komisarza rządowego p. Emila Zubrzyckiego. Sprawozdanie z czynności dyrekcyi przyjęto do wiadomości. Dyrekcya zaznacza, że działalność zakładu w roku ubiegłym pozostała w zupełności w dawnym zakresie, przeto i wynik rachunkowy nie przedstawia żadnych ważniejszych zmian, co tem bardziej na uwagę zasługuje, że wynik ten zawdzięczać należy przeważnie bieżącemu interesowi bankowemu.

Celem chemicznego przetwarzania odpadków drzewa zawiązał Bank kredytowy wspólnie z Bankiem hipotecznym i Bankiem krajowym Towarzystwo akcyjne, które w krótkim już czasie działalność swoją rozpocznie. Jest wszelka nadzieja, że Towarzystwo to odda znaczne usługi rozwojowi produkcyi leśnej w kraju, spożytkowując odpadki drzewne, z drugiej zaś strony kapitałowi zakładowemu Banku winno przynieść znaczne oprocentowanie. Usiłowania w celu dalszego skonsolidowania interesu kopalń wosku ziemnego w Borysławiu wydały w roku ubiegłym bardzo dodatni rezultat; przez powolne, ale ciągłe komasowanie doprowadzono do tego, że teren Banku przedstawia obecnie jednę zwartą całość, a dzięki jednolitości produkowanego przez przedsiębiorstwo bankowe wosku ziemnego, towar wyrobił sobie w handlu bardzo poszukiwaną i łatwo sprzedajną markę. Co się tyczy strony finansowej przedsiębiorstwa, ta również wykazuje ciągły postęp tak, że gdy rok ubiegły wydał rezultaty zadowalniające, rok bieżący zapowiada się bardzo korzystnie, a sądząc podług ilości wydobytego produktu i podług cen sprzedaży wosku ziemnego w pierwszych trzech miesiącach roku bieżącego spodziewać się można, że rok 1897 urzeczywistni pokładane w interesie kopalń borysławskich nadzieje.

Ostateczny wynik rachunkowy za rok 1896 przedstawia zysk w kwocie 132.667 złr. 79 ct., z którego rada zawiadowcza proponuje wypłacenie ogólnej dywidendy w kwocie 14 złr. od akcyi, z pozostałej zaś reszty po wydzieleniu kwot statutem na tantiemy przeznaczonych, — 30.000 złr. przenieść do nadzwyczajnej rezerwy, 5.000 złr. do rezerwy gmachu bankowego, resztę zaś przenieść na rachunek zysków i strat roku bieżącego.

Na podstawie sprawozdania wydziału rewizyjnego, przedłożonego przez p. Koczyndyka, udzielono zarządowi absolutoryum z czynności i rachunków w roku 1896, poczem na propozycyę rady zawiadowczej, którą przedstawił dr. Krzyżanowski, uchwalono: Z czystego zysku w sumie 132.667 złr. 79 ct. po strąceniu 50.000 złr. wypłaconych akcyonaryuszom za kupon styczniowy po 10 złr. od akcyi, wypłacić z pozostałej reszty w myśl statutu 10 prc. tantyemy radzie zawiadowczej, 5 prc. radzie wykonawczej i 5 prc. urzędnikom, razem 14.403 złr. 97 ct. Jako superdywidenda przypada 4 złr. od 5.000 akcyj, t. j. suma 20.000 złr. Na rachunek rezerwy nadzwyczajnej przeniesiono 30.000 złr., na fundusz gmachu bankowego 5.000 złr., a na rachunek zysku z roku 1897 kwotę 13.263 złr. 82 ct.

Do rady zawiadowczej wybrani zostali pp.: Józef Prus Jabłonowski i dr. Stanisław Krzyżanowski.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 kwietnia. Walne zgromadzenie towarzystwa linii kolei żelaznej Lwów-Czerniowce-Jassy uchwaliło podział 3-guldenowej naddywidendy za akcyę.

Berlin, 29-go kwietnia. Według *Nordd. Allg. Ztg*, wiadomość *Timesa* z Paryża o rozmowie kanclerza ks. Hohenlohego z ministrem spraw zagranicznych Hanotaux w kwestyi transvaalskiej jest zmyśloną. W rozmowie między Hohenlohem a Hanotaux — nie poruszono wcale, zdaniem *Nordd. Alld. Ztg*, kwestyi transvaalskiej.

Ten sam dziennik donosi z dobrego źródła, iż kapitan Morgen będzie przydzielony ambasadzie cesarskiej w Konstantynopolu, celem udania się na miejsce teatru wojny grecko-tureckiej, jako sprawozdawca wojskowy.

Londyn, 29 kwietnia. Z wyspy Miquelon (na południu od Nowej Fundlandyi) nadeszła depesza, że francuski statek rybacki „Vaillant" zderzył się z górą lodową, skutkiem czego zatonął; 69 osób utonęło. Tylko czterem osobom, które w łódce błąkały się po morzu przez cały tydzień, udało się uratować.

Londyn, 29 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy, iż koreański minister wojny zażądał zwerbowania 168 żołnierzy rosyjskich do służby w Korei. W gabinecie koreańskim panują co do tej propozycyi podzielone zdania, a rząd japoński zaprotestował przeciwko niej.

Aldier, 29 kwietnia. Rosyjski następca tronu odjechał na pokładzie jachtu „Carica" do Palermo.

Wenecya, 29 kwietnia. Wczoraj rano odbyła się w obecności ks. Neapolu, oraz wielu dostojników rządowych uroczystość otwarcia międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w pałacu ogrodów publicznych.

Konstantynopol, 29 kwietnia. Kapitan jednego ze statków „Lloydu", który zawinął do tutejszego portu, doniósł, że widział w Dardanelach rozbite trzy statki pancerne i jeden torpedowiec. Urzędowej wiadomości o tym wypadku dotąd nie ma.

Cesarz w Petersburgu.

Berlin, 29 kwietnia. Wszystkie dzienniki wyrażają zadowolenie z toastów cara Mikołaja i cesarza Franciszka Józefa, wzniesionych na obiedzie w pałacu zimowym. *Vossische Ztg.* pisze: Oba toasty wychodzą znacznie poza ramy konwencyonalnych grzeczności i są prawdziwemi enuncyacyami politycznemi, które tonem swym przypominają mowy tronowe. Nieraz nadużywano wyrazu: pokój, ale nie ulega wątpliwości, że porozumienie, jakie nastąpiło pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami w sprawie stosunków bałkańskich, służy rzeczywiście sprawie pokoju i daje Europie prawdziwe uspokojenie.

Inne dzienniki berlińskie również zaznaczają, że tak silnie zaakcentowane w toastach porozumienie rosyjsko-austryackie jest doniosłym czynnikiem politycznym, i wyrażają zadowolenie, że Niemcy w tem porozumieniu są trzecim członkiem w przymierzu.

Petersburg, 29 kwietnia. Z powodu odwiedzin cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu pisze *Nowoje Wremia*: Z zadziwiającą jednomyślnością przyznają wszystkie wiedeńskie i budapeszteńskie dzienniki rządowe i opozycyjne, że z mocarstw najwięcej interesowanych wypadkami na Wschodzie są obecnie Austro-Węgry i Rosya, oraz że obecność cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu i zgotowane mu tam serdeczne przyjęcie jest znakiem harmonii obu państw. *Nowoje Wremia* jest uradowaną takiem uznaniem ze strony prasy austro-węgierskiej i zaznacza, iż wspólna akcya obu państw jest możliwą i życzenia godną, ale pod warunkiem szczerej wzajemności. Chwila dla takiej akcyi jest bardzo korzystną, albowiem klęska Grecyi wykazała, że szczęście wojenne zostanie po stronie Turcyi. Interwencya mocarstw jest koniecznie potrzebną, lecz tylko wówczas będzie ona korzystną, jeżeli żadne z mocarstw nie będzie wywierać wpływu na własną rękę.

Jest bardzo możliwą rzeczą, że Grecya zwróci się ku Anglii. *Nowoje Wremia* jest zdania, że Anglia używa Grecyi dla własnych interesów. Najlepszym środkiem do przeszkodzenia temu będzie zgoda i jedność między Rosyą a Austro-Węgrami, która będzie gwarancyą dla jedności wszystkich mocarstw i tworzyć będzie nieprzebytą przeszkodę dla planów angielskich, a z drugiej strony zlokalizuje wojnę między Grecyą a Turcyą.

Petersburg, 29 kwietnia. *Peterb. Wiedomosti*, organ ks. Uchtomskiego, omawiając wizytę cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu, dowodzi, że odwiedziny te są czemś więcej, jak prostym aktem grzeczności międzynarodowej, i uważane być muszą w obecnej chwili za dobry znak, ponieważ stwierdzają gotowość i pragnienie zlokalizowania nędzy wojennej i zapewnienia pokoju ludom półwyspu bałkańskiego. Ale zdaniem dziennika rosyjskiego, mylą się ci, którzy wizytę cesarza austryackiego uważają za zapowiedź podziału Europy na dwa nowe obozy i mówią o utworzeniu się nowego trójcesarskiego przymierza: nowe kombinacye polityczne są niepotrzebne, ponieważ istnieje już inna polityczna kombinacya.

Dziennik rosyjski nazywa tę inną kombinacyę mianem „zjednoczonej Europy kontynentalnej". Przymierze francusko-rosyjskie na szczęście w zgodzie jest z trójprzymierzem co do wspólnych dążności do utrzymania pokoju; lecz wspólność dążności pod tym jedynie względem jest jeszcze niewystarczającą; trzeba także porozumienia co do wspólnych dążności realnych. Dopiero takie porozumienie będzie najlepszą rękojmią pokoju, a obecna wymiana zapatrywań może właśnie utorować drogę do takiego zbliżenia się obu przymierzy.

Rosya — pisze dalej dziennik petersburski — nie pragnie dla siebie niczego; ale dla wzmocnienia pokoju gotowa jest na wszystko, co tylko przyczynić się może do ukrócenia złych zamiarów. W tej mierze, jednomyślność kontynentalnej Europy jest niezbędnie potrzebną. Spodziewać się też należy, że obecne spotkanie monarchów nad Newą ustanowi zasadę: *„in necessariis unitas"*, a reszta przyjdzie sama przez się.

Petersburg, 29 kwietnia. Carowa Aleksandra przyjęła wczoraj u siebie hr. Gołuchowskiego, który następnie odwiedził hr. Murawiewa i konferował z nim dłuższy czas.

Cesarz Franciszek Józef udzielił po południu posłuchania hr. Murawiewowi.

Generał-adjutanci Paar i Bolfrass otrzymali od cara tabakierki z brylantami.

Petersburg, 29 kwietnia. Parada wojskowa pod dowództwem wielkiego księcia Włodzimierza Aleksadrowicza miała przebieg wspaniały. Obaj monarchowie przejechali konno przed frontem wojsk, poczem rozpoczęła się defilada, którą otworzył car Mikołaj na czele swej świty. Gdy przyszła kolej na batalion grenadierów keksholmskich stanął cesarz Franciszek Józef na jego czele. W końcu wykonano atak kawaleryi, która potem nagle stanęła przed oboma monarchami.

Najwięcej podobał się wspaniały wygląd kawaleryi, a szczególniej zwrócono uwagę, że konie poszczególnych pułków są tej samej maści.

Petersburg, 29 kwietnia. Niemiecka *Petersburger Ztg*, pisząc o wizycie cesarza Franciszka Józefa w Petersbnrgu, nadmienia, że szczególniejsze znaczenie nadaje tej wizycie okoliczność, iż Francya i Niemcy niewidzialnie uczestniczą w tem porozumieniu, jakie odbywa się pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami.

Nowosti, nawiązując do głosów prasy austryackiej, wyrażają przekonanie, że zbliżenie Rosyi z Austryą nie jest przypadkowem, lecz trwałem, gdyż nieporozumienia, jakie istniały pomiędzy temi mocarstwami oddawna już straciły chroniczny charakter.

Wojna grecko-turecka.

Ateny, 29-go kwietnia. (Telegram, nadany wczoraj po południu o godzinie 3-ciej). Położenie w Atenach budzi wciąż jeszcze poważne obawy. — Rząd, który wczoraj stracił zupełnie głowę i wydał miasto na pastwę tłumom, ściągnął ze wszystkich stron żandarmeryę, a także obywatelstwo oświadczyło gotowość do utrzymywania porządku. Rozdrażnienie jest jednakże tak silne, że najmniejszy powód może doprowadzić do wybuchu rewolucyi.

Położenie pogarsza bardzo obecność żywiołów obcych, awanturników, pochodzących po większej części z Turcyi, którzy przybyli do Grecyi, rzekomo celem walczenia za wolność, a którzy potem w bitwach pierwsi uciekli i wywołali tym sposobem zamięszanie w szeregach greckich.

Rozdrażnienie ludności wzmaga się wskutek podburzających artykułów kilku dzienników, które wyrażają się o domu królewskim w sposób, jakiego nie używanoby nawet w czasach rewolucyi.

Ateny, 29 kwietnia. Onegdajsze posiedzenie parlamentu nie odbyło się z powodu, że nie zjawili się nań deputowani ministeryalni, Izba zatem nie posiadała kompletu, potrzebnego do powzięcia uchwał. Przed gmachem parlamentu zebrał się tłum dziesięciotysięczny, który zgotował deputowanym z opozycyi, a szczególniej Ralli'emu, gorącą owacyę.

Upadek gabinetu Delyannisa uważany jest za nieunikniony.

Ateny, 29 kwietnia. Pod Velestino przyszło do walki, w której Turcy zostali odparci ze stratami.

Konstantynopol, 29 kwietnia. Edhem-pasza donosi pod datą 28 b. m., że maszerująca ku Trikkali I dywizya obsadziła Zarkos (miejscowość na połowie drogi między Larissą a Trikką, nad rzeką Salamvrią. *Przyp. red.*).

Konstantynopol, 29 kwietnia. Depesza z Epiru donosi, że Grecy pobici zostali na głowę pod Kondozaki.

Temi dniami należy spodziewać się demonstracyi eskadry greckiej przeciw Dardanellom. Ze strony tureckiej zarządzono potrzebne środki ochronne.

Paryż, 29 kwietnia. Według pogłosek, krążących w tutejszych kołach dyplomatycznych, pomiędzy mocarstwami toczy się obecnie żywa wymiana zapatrywań w sprawie ewentualnego pośrednictwa mocarstw w wojnie grecko-tureckiej. Podobno Francya, Rosya i Anglia porozumiały się już, iż należy zażądać od Grecyi i Turcyi zawieszenia broni, aby następnie traktować o warunki pokoju. Włochy miały także przyłączyć się do tego projektu.

Medyolan, 29 kwietnia. *Secolo* zamieszcza następującą depeszą z Aten: Poufne rokowania pokojowe między Turcyą a Grecyą doprowadziły do tego rezultatu, że Grecy ustąpią z Krety. Grecya zapłaci kontrybucyę.

Przypuszczają, że depesza ta pochodzi od Ricciotti'ego Garibaldi'ego.

Rzym, 29 go kwietnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Sudy pod datą wczorajszą:

Wysadzeniu na ląd wojska włoskiego w Hierapetra przeszkodziła niepogoda. — Admirał Canevaro postanowił odroczyć wylądowanie; tymczasem odejdzie cały batalion piechoty do Kandyi.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 29 kwietnia 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	30
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	121	90
4% węgierska renta koron.	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	942	—
Akcye kredytowe	353	75
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 29 kwietnia. Ruble 126 75. Cena nafty 17 70. Spirytus gotowy 16·10. Żyto na wiosnę 6·45. Pszenica na wiosnę 7·72. Owies na wiosnę 5·81.

Wiedeń, 28 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow z 1891 99·20; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97 75; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 60 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97 50 Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 154 75 losy z 1860 na 500 złr. 140·75· losy z roku 1860 na 100 złr. 154·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 353·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 391 50; Länderbank na 200 złr. 230 —; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 942.

Berlin, 28 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 221·25 mrk. Austryacka złota renta 104 40 mrk. Austryacka srebrna renta 101 90 mrk. Węgierska złota renta 103 80 mrk. Węgierska renta koronowa 100·30 mrk Austryackie bankoty 170 50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Nowy rozkład jazdy na kolei północnej.

Z dniem 1 maja b. r. zaprowadzony zostaje nowy rozkład jazdy na wszystkich liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda i na kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej. Najważniejsze zmiany dotychczasowego rozkładu jazdy są następujące:

Pociąg pospieszny Nr. 1 odchodzić będzie z Wiednia zamiast o godzinie 12·45, już o 12·40 po południu do Krakowa.

Przy pociągu pospiesznym Nr. 3, odjazd z Wiednia o godz. 9·30 w nocy, przyjazd do Berlina (dworzec śląski) o godz. 11·04 i przy pociągu pospiesznym Nr. 4, odjazd z Berlina (dworzec śląski) o godz. 4·42 po południu, przyjazd do Wiednia o godz. 6·40 rano, kursować będzie pomiędzy Wiedniem a Berlinem, *via* Oderberg, także jeden wagon III klasy.

Temi pociągami pospiesznemi Nr. 3 i 4 ustanowione zostanie połączenie z Wiednia do Ickan i napowrót pociągiem pospiesznym *via* Kraków-Lwów, z wprost przejeżdżającemi wagonami I, II i III klasy.

Pociąg pospieszny Nr. 11 odchodzić będzie z Wiednia do Bogumina zamiast o godz. 3·40, już o 3·35 po południu.

Pociąg osobowy Nr. 15, odjazd z Wiednia o godz. 8·25 rano do Krakowa, mieć będzie w Boguminie nowe połączenie do Koszyc.

Pociąg osobowy Nr. 17, odjazd z Wiednia do Krakowa o godz. 7·05 wieczór, mieć będzie w Boguminie nowe połączenie do Koszyc.

Pociąg osobowy Nr. 18, odjazd z Krakowa do Wiednia o godz. 3·20 po południu, mieć będzie w Krakowie połączenie z Podwołoczysk, a *via* Ołomuniec-Przerów, z Pragi i Böhm. Trübau. Pociąg ten odchodzić będzie z Przerowa zamiast o godz. 11·09, dopiero o 11·23 w nocy, a przyjeżdżać do Wiednia, jak dotychas, o 5·10 rano.

Pociąg osobowy Nr. 34 odchodzić będzie z Krakowa do Oświęcimia zamiast o godz. 6·10, dopiero o 6·25 wieczór, i mieć będzie w Krakowie połączenie do pociągu osobowego Nr. 16 kolei państwowej z Tarnopola i Brodów, a *via* Trzebinia-Szczakowa-Granica połączenie do Warszawy, Moskwy i Petersburga.

Z Krakowa do Podgórza-Bonarki odchodzić będą: pociąg mięszany Nr. 1605 zamiast o godz. 2·48, dopiero o 3·25 po południu; pociąg mięszany Nr. 1631 zamiast o godz. 7·15, dopiero o 7·35 wieczór, i pociąg mięszany Nr. 1633 zamiast o godz. 8·40 rano, dopiero o 9·05 przed południem.

Pociąg mięszany Nr. 1625, odjazd z Krakowa o godzinie 5·13 rano do Podgórza-Bonarki, kursować będzie, z połączeniem do Skawiny, od 1 maja do końca września b. r.

Pociąg osobowy Nr. 2217 odchodzić będzie z Kromieryża zamiast o godzinie 4·30, już o 4·25 rano, i przychodzić do Bielska o 11·34 przed południem, i mieć będzie połączenie także do nowego pociągu osobowego Nr. 2317 do Kalwaryi.

Pociąg osobowy Nr. 2219 odchodzić będzie z Friedek-Mistka do Bielska zamiast o godz. 4·30, już o 4·25 rano.

W celu pomnożenia połączeń pomiędzy Krakowem a Wadowicami, *via* Kalwarya z jednej, a *via* Bielsk-Dziedzice z drugiej strony, jakoteż dla poparcia ruchu osobowego na linii Bielsk-Kalwarya, zaprowadzone zostają nowe pociągi osobowe: Nr. 2317, odjazd z Bielska o godz. 11·39 przed południem, przyjazd do Kalwaryi o 2·26 po południu, i Nr. 2320, odjazd z Kalwaryi o godz. 3·08 po południu, przyjazd do Bielska o 6·14 wieczór, z wagonami II i III klasy.

W celu polepszenia połączenia pomiędzy Wadowicami a Krakowem, odchodzić będzie pociąg osobowy Nr. 2321 z Wadowic do Kalwaryi zamiast o godz. 6·05, dopiero o g. 6·35 rano, i mieć będzie połączenie do Krakowa i Suchy.

Pociąg mięszany Nr. 2331 odchodzić będzie z Bielska do Kalwaryi zamiast o godz. 2·57, dopiero o 3·10 po południu.

Pociąg mięszany Nr. 2615 odchodzić będzie z Krasny zamiast o godzinie 10·58 przed południem, dopiero o 1·10 po południu, a przychodzić do Mähr. Weisskirchen zamiast o g. 12.20, dopiero o 2·32 po południu, i mieć będzie połączenia do pociągów Nr. 15 do Krakowa i Nr. 32 do Lundenburga, względnie do Wiednia.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

L. 283.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy **Szkoły polskiej w Biały** odbędzie się **dnia 17 maja 1897 o godzinie 12 w południe** w biurze Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły Ludowej“ (Kraków, ul. Pijarska, 2) rozprawa licytacyjna przez oferty pisemne.

Warunki przedsiębiorstwa, plany i wykazy, tudzież wzór ofert można przejrzeć poczynając od **6 maja do dnia rozprawy ofertowej** w biurze Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ od godz. 12 do 3 po południu, zaś w dniu rozprawy od 9 rano do 12 w południe, oraz **w czytelni polskiej w Biały** między godz 11 przed południem a 5 wieczorem. Oferty po terminie wniesione lub nie podług wzoru sporządzone nie będą uwzględnione. 844 1 3

Kraków, 28 kwietnia 1897.

Zarząd główny
Towarzystwa „Szkoły Ludowej“.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11 statutu gradowego:

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN
po jakich ziemiopłody w roku 1897 od gradu ubezpieczane być mogą.

w powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny.

A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Slemien, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.

B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadworna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podburz, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sąd. Wisznia, Skole, Sniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.

C. Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

D. Bukowina. Czerniowce, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. Złr. za 100 kilo	B. poz.	B. Złr. za 100 kilo	C. poz.	C. Złr. za 100 kilo	D. poz.	D. Złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	6·50	1	6·—	1	5·50	1	5·50
2	„ jare	2	6·—	2	5·50	2	5·—	2	5·—
3	Pszenica ozima	3	7·50	3	7·25	3	7·25	3	7·—
4	„ jara	4	7·—	4	6·50	4	6·50	4	6·—
5	Jęczmień	5	6·—	5	5·50	5	5.—	5	5·—
6	Orkisz	6	6·—	6	5·50	6	5·—	6	5·—
7	Owies	7	6·—	7	5·75	7	5·50	7	5·25
8	Hreczka (Tatarka)	8	7·—	8	6·50	8	6·50	8	6·50
9	Kukurudza	9	6·—	9	5·50	9	5·25	9	5.25
10	Proso	10	5·50	10	5·50	10	5·—	10	5·—
11	Groch pospolity	11	7·—	11	5·50	11	5·50	11	5·50
12	Groch (Wiktorya)	12	9·—	12	8·—	12	8·—	12	8·—
13	Groch zielony drobny	13	7·—	13	6·50	13	6·50	13	6·—
14	Bób	14	5·—	14	4·75	14	4·50	14	4·50
15	Bobik	15	4·50	15	4·50	15	4·—	15	4·—
16	Fasola	16	9·—	16	8·50	16	7·50	16	7·—
17	Soczewica zwykła	17	7·—	17	6·50	17	6·—	17	5·50
18	Soczewica szelągowa	18	11·—	18	10·50	18	9·—	18	9·—
19	Wyka	19	5·50	19	5·—	19	4·50	19	4·50
20	Łubin żółty	20	5.—	20	4·50	20	4·50	20	4·50
21	Tymotka	21	20·—	21	20·—	21	20·—	21	20·—
22	Konicz czerwony	22	35·—	22	35·—	22	35·—	22	35·—
23	„ biały i szwedzki	23	40·—	23	40·—	23	40·—	23	40·—
24	Rzepak zimowy	24	9·50	24	9·—	24	9·—	24	9·—
25	„ letni	25	9·—	25	8·50	25	8·—	25	8·—
26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	26	7·—	26	6·50	26	6·50	26	6·25
27	Konopie włókno	27	22·—	27	20·—	27	20·—	27	18·—
28	Nasienie konopne	28	10·—	28	8·50	28	8·—	28	8·—
29	Len włókno	29	24·—	29	23·—	29	22·—	29	21·—
30	Nasienie lniane	30	9·50	30	9·—	30	9·—	30	9·—
31	Mak	31	20·—	31	20·—	31	16·—	31	15·—
32	Kminek	32	15·—	32	14·50	32	13·—	32	13·—
33	Anyż rosyjski	33	20·—	33	20·—	33	[illegible]	33	[illegible]
34	„ płaski	34	22·—	34	20·—	34	18·—	34	18·—
35	Kartofle	35	1·50	35	1·25	35	1·20	35	1·20
36	Chmiel **za 50 kilo**	36	65·—	36	60·—	36	55·—	36	50·—
37	Łoza koszykarska 1-let. z morga	37	40·—	37	38·—	37	22·—	37	22·—
38	Łoza koszykarska 2-let. z morga	38	50·—	38	48·—	38	26·—	38	26·—

I. **Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe,** będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. 11 statutu przyjąć nie może. — **Buraki cukrowe** mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej przez cukrownię.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. **K. Scipio.** **H. Kieszkowski.**

(Przedruku nie płacimy). 840 1

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

Obwieszczenie.

Na odbytem dnia 24 kwietnia b. r. 29-tem zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego uchwalono **powiększyć kapitał akcyjny o jeden milion złr. w. a., emitując 5000 akcyj po 200 złr. wartości nominalnej, z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1 stycznia 1898 r.**

P. T. Akcyonaryuszom Banku hipotecznego służy prawo podnieść na każdych 5 sztuk akcyj dawniejszych emisyj

1 nową akcyę po cenie 280 złr.

Ułamków nie uwzględnia się.

Nowe akcye, jako biorące pełny udział w zyskach za rok 1897, zaopatrzone będą w kupony płatne 1 stycznia 1898, za co Bankowi, prócz ceny emisyjnej 280 złr., należy zbonifikować 6% odsetki od 280 złr. za czas od 1 stycznia 1897 do dnia uskutecznionej wpłaty, oraz zwrócić za wyłożony stempel po 2 złr. 50 centów od każdej nowej akcyi.

Prawo poboru można wykonać **najpóźniej do dnia 31 maja włącznie.** Po upływie tego terminu **prawo to stanowczo gaśnie.**

P. T. Akcyonaryusze chcący korzystać z tego prawa, winni najpóźniej do 31 maja b r. złożyć swoje akcye w kasie naszego Zakładu lub w Filiach naszych w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, celem ostemplowania, i uiścić przepisaną wpłatę.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1897 r. 843 1 3

C. k. uprzyw. galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.